Opłata poczt. uiszczona ryczałtem

Nr. 11 Listopad 1931 Rok XI.

MŁODY POLAK

Okólnik Związku Młodzieży Polskiej Męskiej w Tarnowie



Święty Stanisław Kostka — ideał druha

W sierpniowy poranek niedzielny, drogą, wiodącą z Wiednia do Augsburga, pospiesza młodzian w szarą, płótnianą sukmanę odziany z prostym kijem w ręku i różańcem przy boku. Przed każdym krzyżem lub figurą Matki Bożej przystaje na chwilkę i westchnąwszy nabożnie, z twarzą rozjaśnioną, pełną zapału, podąża żwawo dalej. Ten młodzian — pielgrzym — to syn magnata i kandydata do korony polskiej, kasztelana zakroczymskiego Jana Kostki, nasz patron, św. Stanisław Kostka. Porzucił bogaty pałac ojcowski, pogardził zaszczytami i władzą i idzie pieszo o żebraczym chlebie, opuściwszy potajemnie brata Pawła, z którym się razem we Wiedniu kształcili, idzie tam, gdzie go Pan Bóg powołał, na pokornego nowicjusza klasztoru Jezuitów.

Pan kasztelan na wieść o tem, że syn jego śmiał wstąpić wbrew jego woli do klasztoru, zawrzał strasznym gniewem; postępek syna uważał za hańbę dla całego swojego rodu, która na wieki zniesławi imię Kostków. W listach do prolektora Jezuitów Hozjusza, pisał, że zrówna z ziemią dom Jezuitów w Pułtusku, że syna przemocą weźmie do domu i wrzuci do lochu, jeżeli sam Stanisław nie wróci. Jakżeż się bardzo pomylił możny magnat! — to co on uważał za hańbę i poniżenie, było dla niego chlubą i szczęściem; imię Kostki Stasia, anielskiego młodzieniaszka, rozeszło się szeroko i daleko po całym świecie, rozsławione przez pióro, pendzel i dłuto, a on sam świeci przykładem przez lat blisko czterysta młodzieży całego katolickiego świata — jest jej ideałem.

Zastanowić się teraz należy, w jaki sposób doszedł św. Stanisław Kostka w tak młodym wieku do tak wielkiej czci i sławy? Dlaczego jest ideałem młodzieży, zwłaszcza nas, młodzieży stowarzyszeniowej? Oto przedewszystkiem przez swoje cnotliwe życie, przez czystość, pokorę, cierpliwość, pobożność, przez umiłowanie rzeczy wyższych i silną wolę, która była niejako bodźcem do wykonywania postanowień. — Św. Stanisław posiadał cnotę czystości i ta wyniosła go tak wysoko, że obraliśmy go sobie za naszego patrona i opiekuna w okresie młodości.

W niego zapatrzeni walczyć winniśmy z największym wrogiem tak jednostki, jak i całego społeczeństwa — nieczystością, która deprawuje sumienia, przytępia polot umysłu, wyniszcza organizm ludzki i młodzieńca zdrowego, rumianego i pełnego życia czyni niezdolnym do zdobywania cnót i wstrętnym w oczach Boga i ludzi. Tę plagę nieczystości tępić należy najpierw w sobie; trzeba koniecznie wyrzucić zgniliznę nieczystości z siebie a przyjmować pokarm czysty, pokarm zdrowy, jaki nam daje moralność. Młodzieniec zeszpecony nieczystością jest bardzo nieszczęśliwy. A dziś niestety, młodzież

chętnie nadstawia uszy na nieczyste mowy i żarciki, lubuje się w nich a otwartych szerzycieli jadu nieczystości nie śmie potępić. Tak dalej być nie może! — my, chcąc zwać się druhami prawdziwymi, stanąć musimy pod sztandarem Świętego Młodzieniaszka i wypowiedzieć stanowczo walkę złemu, zwłaszcza nieczystości. On nam hetmanił będzie i poprowadzi do zwycięstwa.

Do walki tej jednak potrzeba oddziałów karnych — karność jest podstawą wartości oddziału i jednym z najważniejszych warunków zwycięstwa. Jak to nieraz ciężko przychodzi niektórym ta karność, jak niechętnie poddają się rozkazom swoich przełożonych, jak ich to gniewa i oburza, że muszą słuchać kogoś. Przypatrzmy się posłuszeństwu naszego Patrona: On, syn magnata, sam mający możność rozkazywać, dobrowolnie wstępuje do zakonu i jako nowicjusz wypełnia z zadowoleniem rozkazy nawet brata kucharza, nosząc drzewo do kuchni i pełniąc niskie posługi. Czyż więc my nie możemy zdobyć się na posłuszeństwo czy to wobec rodziców, czy wobec przełożonych, czy też wobec naszej organizacji? Karność nasza powinna być wewnętrzna, duchowa, a objawem jej niech będzie karność zewnętrzna, ale z własnej chęci, a nie z przymusu innych. Jak wielką cierpliwością odznaczał się św. Stanisław Kostka, świadczą słowa Kostki, kolegi św. Stanisława, późniejszego skarbnika ziem pruskich: „Ach, wieleż to razy kopałem nogami tego Błogosławionego, kiedy wespół z nami uczył się za granicą, zwłaszcza, gdy w nocy modlił się na ziemi, leżąc“, Święty nawet nie skarżył się nikomu na te przykrośći, jakie spotykały go ze strony otoczenia; znosił boleści chętnie i ofiarował je na chwałę Bogu. Modlitwę kochał i tak się w niej żarliwie zatapiał, że nawet nie zwracał uwagi na to, że koledzy jego a zwłaszcza Rozdrażewski, przechodzili po modlącym się i kopali go niemiłosiernie. Miłość ku Stwórcy pchała go jeszcze dalej: oto umartwiał się często, nie żałując chłosty i postu. Z miłości ku Bogu wyrzekł się dostatków, z miłości ku Bogu cierpiał, z miłości też wstąpił w klasztorne mury. Odznaczał się tak silną wolą, że postanowień swoich dopiąć musiał: ileż to trudu kosztowała 17-letniego młodzieńca podróż z Wiednia do Rzymu, ile zabiegów i starań samo przyjęcie do zakonu bez pozwolenia rodziców? Kiedy ojciec groził św. Stanisławowi nawet więzieniem za wstąpienie do zakonu — taką odpowiedź od syna otrzymał: „Tego, czem mi grozisz, Ojcze mój i Panie, nietylko się nie lękam, ale pragnę całem sercem. Silne mam to postanowienie Bogu, któremum się oddał służyć i w służbie Jego w owych więzach ubóstwa, czystości i posłuszeństwa trwać, póki życia stanie — i żadna przemoc nie potrafi złamać mego postanowienia. Daleko lepiejby było, Ojcze i Panie, gdybyś mnie sam dobrowolnie oddał Bogu na służbę i prosił, aby mi powołanie, dar nieoszacowany, zachował do końca życia“.

Za te cnoty cieszy się dziś i na wieki cieszyć się będzie św. Stanisław Kostka pełnem szczęściem w królestwie wieczności. Zdziała i dla nas wiele dobrego, jeżeli tylko zwrócimy się do niego w dzień jego święta, oczyściwszy się poprzednio z brudów grzechu i przyjmiemy przytem do duszy najzaszczytniejszego Gościa, bo samego Boga w Komunji świętej.

Bogusz Józef

Na święto S. M. P.

Dziś sztandar nasz, w górę wznieść trzeba,
By Orzeł skrzydła rozwinął swe —
Stanisław Święty z Królową Nieba,
To godło nasze — znak Es — Em — Pe!...
Więc formuj szyk — w szeregu trwaj,
I hasło „Gotów" w twem życiu znaj!...

Jednością silni idziemy w życie,
Miłość braterska niech złączy nas!
Bogu — Ojczyźnie, serc naszych bicie
Ślubujmy oddać, na wieczny czas!...
Hej! w górę dłoń — złóżmy dziś ślub,
A świadkiem naszym będzie sam Bóg!...

Stanisław Kostka wzorem nam będzie,
Jak żyć bez grzechu, jak w dobrem trwać,
Wsłuchani w cudne nieba Orędzie,
Druhami Jego chcemy się zwać!...
Hej! formuj szyk — na życia bój!
Wytrwałej pracy podejmij znój!

MARJA STUDNICKA

Ostatnie słowo przed Świętem Młodzieży

Czemu od szeregu tygodni wszystkie nasze pisma organizacyjne alarmują Stowarzyszenia i wzywają je do jak najuroczystszego urządzenia „Święta Młodzieży"? Czemu z takim naciskiem organizacja nasza domaga się sumiennego przygotowania tego dnia?

Oto, bo „Święto Młodzieży“ ma wyryć na duszach wszystkich druhów głębokie wrażenie. W tym dniu mają oni oczyścić swe dusze i przystroić je w cnoty, któremi jaśniał św. Stanisław Kostka i mają w czasie tej uroczystości druhowie „przeanielić się“, — pokrzepić się i umocnić wewnętrznie, by im tych sił ducha starczyło na rok cały pracy, utarczek z pokusami i przeciwnościami.

Ale dzień ten — ma też inne, niemniej doniosłe zadanie do spełnienia. Winien on stać się dniem propagandy katolickiej organizacji. Zadanie to zawsze ważne w przeżywanych obecnie tygodniach — nabiera specjalnie ważnego znaczenia. Oto pojawiają się tu i ówdzie silniejsze ataki na naszą katolicką organizację. Przeciwności nas dotąd nie zrażały; myśmy do nich przyzwyczajeni, myśmy się wśród nich wychowali. Nie zrażą nas i obecnie, owszem, dodadzą sił i zapału, by nie ustąpić, by wytrwać — by zdobywać!

I oto dzień „Święta Młodzieży“ — winien stać się dniem wspaniałej manifestacji wyrobienia naszych druhów — ich przekonań katolickich — ich zapału do zdobywania wszystkiego, co dobre, co święte. Winien on poruszyć lndność naszych wiosek, miasteczek i parafij i wykazać im wysoką wartość katolickiej organizacji młodzieży, winien on wreszcie trafić i do serc Waszych rówieśników i pociągnąć ich do Waszych szeregów.

Stąd nie dziw, że tak natarczywie domagamy się pracowitego przygotowania tej uroczystości.

Niedbalstwem karygodnem byłaby ospała, dorywcza tylko praca dla uczczenia Świętego Waszego Patrona.

Błędem nie do darowania byłoby zaprzepaszczenie tego dnia przez pominięcie urządzenia uroczystego obchodu.

Druhowie moi kochani! Chciałbym, by te słowa wstrząsnęły Wami, by obudziły Waszą energję, by Was przynaglały do pracy przygotowawczej. Niech zarządy wytężą wszystkie swoje starania i zabiegi, niech dołożą trudu i pracy serdecznej, by ten dzień wypadł imponująco. Bądźcie przekonani, że na Wasze wysiłki „łaskawie wejrzy“ Wasz Patron ukochany i niejedną łaskę u Boga Wam wyprosi.

Nie zapomnieć o nowennie, — proście o uroczyste „Triduum“. Prośbą tą napełnicie radością serca Waszych Czcigodnych Duszpa-

Skarbniku Kochany!

Posłaliśmy Waszemu Stowarzyszeniu materjały na „Święto Młodzieży“ — udzielając Wam kredytu. Zwracamy się teraz do Ciebie Skarbniku złoty z usilnym apelem o natychmiastowe wyrównanie należytości zaraz po Święcie Młodzieży.

sterzy. W samo święto w pochodzie — ze sztandarem — z orkiestrą, jeśli macie — wyruszyć do kościoła na nabożeństwo uroczyste. Po południu akademja, urządzona starannie i na wysokim poziomie powagi, której domaga się nastrój uroczystości.

Rozgłoszą „Święto Młodzieży" całemu społeczeństwu dzienniki i pisma w szeregu artykułów oraz rozgłoszą je i fale Polskiego Radja. Niechże zatem na wołanie nasze odpowie z Waszej strony najstaranniejsze przygotowanie, niech w „Święto Młodzieży" widok Waszych szeregów, wyrobienia i zapału do dobrego będzie w tych ciężkich czasach dla wszystkich radosnem pokrzepieniem.

Gdzie prawda?

Cały świat ustawicznie dąży do postępu, do pozyskania tu na ziemi jak najwięcej szczęścia i zadowolenia tak materjalnego jak i duchowego. Prawdziwe szczęście dać może człowiekowi poznanie prawdy. Pewność, że idzie się drogą, wiodącą do spełnienia celu, wyznaczonego nam przez Stwórcę, świadomość, że się spełnia obowiązki swoje dobrze i nienagannie, daje każdemu głębokie, prawdziwe zadowolenie życiowe.

Pełne poznanie celu i zadań naszych oraz obowiązków względem Boga, bliźnich i siebie samego daje nam religja, objawiona przez samego Boga. Przez coraz głębsze poznawanie jej i stosowanie jej przepisów w życiu — zyskujemy szczęście i pokój wewnętrzny, oparty na przekonaniu, że idziemy drogą dobrą, żeśmy posiedli prawdę, żeśmy się nie pomylili. Stąd ten — kto sumienniej i dokładniej żyje wedle naszej objawionej religji — posiada więcej w życiu chwil pełnych radości i szczęścia. Obserwujemy to zresztą u świętych, którzy nieraz tyle doznawali wewnętrznych pociech, że wołali do Boga, iż dusza ich omdlewa od nadmiaru szczęścia wewnętrznego.

Ileż zatem dobrego działają organizacje, pracujące nad ugruntowaniem zasad religijnych u swych członków! Przynoszą one im największe dobro, bo prawdę, która i daje im szczęście i wiedzie do źródła szczęścia — do Boga samego.

Są jednak tacy, którzy niecną swą robotą, podstępnemi zabiegami chcą wydrzeć tę prawdę z serc ludu, chcą w nich zabić religję. Do nich uależą komuniści, wolnomyśliciele i apostołowie wszelakiego sekciarstwa. Ile wysiłków, ile kosztów poświęcają na ten cel, świadczy niedawne aresztowanie grupy działaczy komunistycznych, ukrywających się w Warszawie pod firmą t. zw. „grupy literackiej". Jak wykazują znalezione podczas rewizji zestawienia kasowe, grupa ta rozporządzała sumą do 100.000 Zł miesięcznie. Budżet na miesiąc czerwiec

b. r. włącznie z wydatkami na propagandę strajkową wśród tramwajarzy warszawskich wynosił 270.000 Zł.

Znalezione instrukcje moskiewskiej międzynarodówki komunistycznej zawierały między innemi nakaz spotęgowania akcji prasowej przeciwko pomocy dla bezrobtnych. W ulotkach napotkano na obydne napaści przeciw religji katolickiej.

A jednak wielu z nich przyznaje, że prawda tkwi jedynie w religji katolickiej. Niedawno pisał przywódca wolnomyślicieli francuskich, Vaughan do swego przyjaciela, Gustawa Herwć, takie słowa:

„Kochany przyjacielu. Stoję na progu grobu. Wiesz, że przez całe życie, od dziecka począwszy, szydziłem z religji. Tymczasem teraz, gdy śmierć stoi przedemną, wyznaję, żem się ogromnie pomylił i żeśmy krajowi wyrządzili wiele złego. Jestem teraz tego pewny, że jest rzeczą niemożliwą wybudować życie społeczne na fundamencie materjalizmu i ateizmu. Wprawdzie religijne wytłumaczenia, otaczających nas zewsząd tajemnic, nie jest dla naszego biednego rozumu całkiem jasne i rzucające się w oczy, ale wyjasnienia wolnomyśliciel i bezbożników są jeszcze bardziej niejasne, jeszcze mniej pewne i daleko mniej pocieszające. Gdybym był przedtem świadomy tej prawdy, rozszerzałbym ją bez względu co o tem powiedzą. Upoważniam Cię do ogłoszenia tego, co powiedziałem publicznie".

Warto się nad temi słowy zastanowić.

Oni już, a Wy kiedy?

Stowarzyszenie w Mędrzechowie — na apel Związku zdobyło w miesiącach letnich najwyższą ilość członków; pracę ich propagandową nagrodził Związek, posyłając im pięknie oprawny obraz Świętego Stanisława. Związek wzywa Stowarzyszenia do rozwinięcia dalszej propagandy w celu zyskiwania nowych członków; które Stowarzyszenie do d. 31 grudnia zdobędzie najwyższą ilość członków — otrzyma nagrodę.

Z działalności okręgów

Nowy Sącz. Z wielkim nakładem pracy i długo przygotowywany zlot Stowarzyszeń z powiatu odbył się dnia 25/X. w święto Chrystusa-Króla w Nowym Sączu. Zjeżdżające wczesnym rankiem Stowarzyszenia gromadziły się na placu Drzewnym przy ul. Długosza, skąd po przybyciu delegacji katolickich organizacji nowosandeckich wyruszył wspaniały pochód ulicą Jagiellońską do kościoła na nabożeństwo. Na

czoło pochodu wysunęła się dziarska banderja druhów w barwnych strojach ludowych, — następnie jechali rowerzyści — za nimi orkiestra prowadziła delegacje i setki druhów.

Nabożeństwo w asyście celebrował Najczcigodniejszy Ks. Prałat Mazur. Kazanie wygłosił Ks. Sekretarz. W czasie nabożeństwa śpiewał chór z Piwnicznej. Po sumie odbyła się defilada przed władzami, poczem rozpoczęto obrady w przepełnionej młodzieżą sali Sokoła.

Sejmik młodzieży zagaił Ks. Prałat Mazur, powołując na przewodniczącego Pana Dyr. gimn. I. Michała Pelczara. Po przemówieniach powitalnych przedstawicieli władz i organizacyj uchwalono adresy hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na ręce p. Wojewody i do J. E. Ks. Biskupa Dra Leona Wałęgi. Referat „My młodzi rycerze Chrystusowej Polski" wygłosił przepięknie druh Blicharz Władysław z Siołkowej. Referat zachwycił wszystkich i treścią swoją i doskonałością wygłoszenia. Deklamował pięknie o Chrystusie-Królu druh Lach z Piątkowej. Referat „Radość w życiu człowieka" wygłosił z zapałem do młodzieży druh Zdzisław Jeż, sekretarz okręgu. Po uchwaleniu rezolucji zamknięto obrady. Po obradach Stowarzyszenie z Tęgoborzy odegrało dwie sztuczki teatralne.

Zlot wypadł imponująco; dopisała też pogoda; „Katolicyzm wyszedł na ulicę", — takie zdanie powtarzano wieczorem, ogarniając myślą przebieg Zlotu. Piękny wynik Zlotu — to owoc pracy Rady okręgowej z Ks. Prałatem Mazurem na czele; nie szczędził On trudu ani pracy w mozolnem przygotowywaniu Zlotu. Związek pragnie Mu tą drogą wyrazić najserdeczniejsze podziękowanie jak również i dzielnemu a gorliwemu sekretarzowi okręgowemu Zdzisławowi Jeżowi, który z całem poświęceniem zabiegał, by jak najokazalej Zlot przygotować. Należy się wreszcie podziękowanie Stowarzyszeniom ze Szczawnicy i Ochotnicy; druhowie mimo tak dużego oddalenia ochotnie przybyli na Zlot, spełniając przykładnie obowiązek organizacyjny. Również serdeczną podziękę wyraża Związek Stowarzyszeniu z Tęgoborzy za urozmaicenie Zlotu.

Oby te piękne uroczystości Zlotu wywarły głębokie wrażenie w duszach druhów i pogłębiły w nich zasady katolickie i narodowe!

Dąbrowa. Dnia 26/X. odbyło się w Dąbrowy Zebranie PT. Czcigodnych Księży z powiatu celem omówienia aktualnych spraw, tyczących pracy w S. M. P. Referował Ks. Sekretarz. Po dyskusji wybrano prezydjum Rady okręgowej, której prezesem został wybrany Ks. Fr. Słowiński, a sekretarzem okręgowym Ks. Roman Ulatowski. By dopomagać Sekretarjatowi w pracy, zobowiązano się wpłacać miesięcznie 1 Zł. — Sekretarjat będzie sprawował opiekę nad S. M. P. w powiecie, dopomagał im w pracy, pracował nad zakładaniem nowych S. M. P.; będzie też pośredniczył w załatwianiu spraw Stowarzyszeń z władzami powiatowemi i bronił interesów naszej organizacji w powiecie

Powstanie Sekretarjatu okręgowego w Dąbrowy wita Związek radośnie, spodziewając się wiele od Sekretarza okręgu, Ks. Romana Ulatowskiego, któremu zasyła szczere życzenia owocnej pracy.

Z dziedziny Przysp. wojskowego

Ponieważ nasze Stowarzyszenia napotykają na trudności w prowadzeniu P. W. — ponieważ rozsiewa się nieprawdziwe wieści, jakoby S. M. P. nie miały prawa do ćwiczeń P. W. — dlatego Związek przypomina z naciskiem Zarządom S. M. P., że nasza organizacja ma pełne prawo do prowadzenia oddziałów P. W. i do pomocy ze strony wojskowości.

Państwowy Urząd W. F. i P. W. pismem z dnia 21 marca 1931 r. L. 1202 wyjaśnił, że:

1. **Nie wydawał żadnych instrukcyj, zakazujących prowadzenia przysposobienia wojskowego w S. M. P.**

2. **Władze wojskowe zasadniczo odnoszą się bardzo życzliwie do pracy P. W., prowadzonej przez poszczególne Stowarzyszenia.**

Na powyższe pismo prosimy się powoływać, ilekroć jednostki wrogie katolickim S. M. P. będą stawiały przeszkody w pracy P. W., by przez to uszczuplić naszą organizację. Z wielką usilnością prosimy wszystkie dokumenty, stwierdzające pokrzywdzenia Stowarzyszeń pod tym względem, przesyłać do Związku. Przez apelacje do wyższych instancyj możemy skutecznie Stowarzyszeniom dopomóc.

Praca w P. W. jest niesłychanie ważną; rozumieją to nasi wrogowie, organizując kadry wyszkolenia wojskowego dla młodzieży. Państwo nasze musi baczną uwagę poświęcić obronie swych granic; stąd też i młodzież nasza powinna uważać za czyn obywatelski zaprawianie się w P. W. na dzielnego obrońcę naszej Ojczyzny. Sprawa ta nie powinna jej być obcą. Ale też odwodzenie młodzieży od P. W., utrudnianie jej ćwiczeń — musimy uważać za czyn wysoce niepatrjotyczny — godny potępienia i napiętnowania.

„Trzeba, żeby ci świeccy, którzy należą do elity i miłują Kościół, którzy słowem i pismem mogą użytecznie popierać prawa religji katolickiej, więcej pracowali dla jej obrony“. *LEON XIII.*

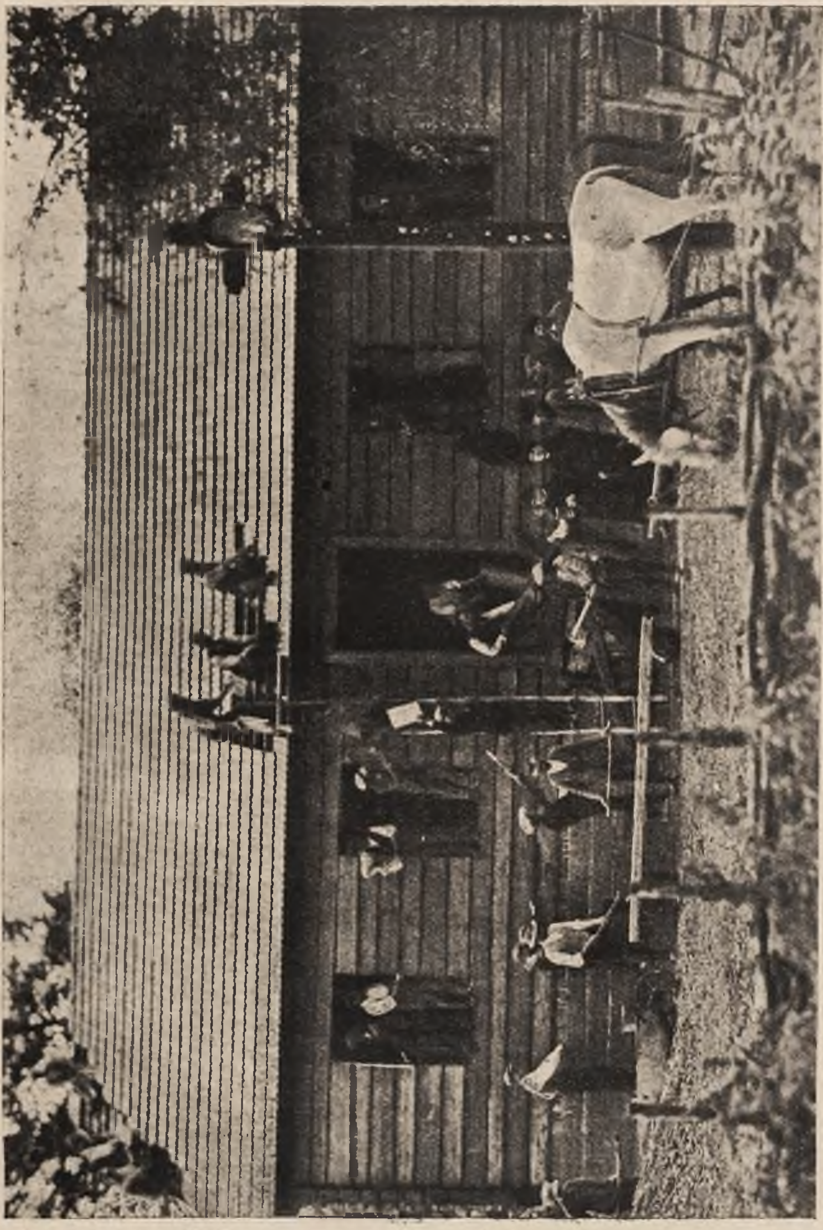
Przysposobienie rolnicze

Jeszcze nie przebrzmiały echa gorączkowych prac zakończających zadania konkursowe roku bieżącego, a już liczne rzesze uczniów p. r. spieszą ze swemi plonami na wystawy powiatowe — czy pokazy lokalne lub rejonowe. Ostatnie dni października b. r. to wynik konkursów — kto najlepiej w powiecie pracę swą przeprowadził. Cieszy się Zarząd Związku, gdy widzi druhów jak spieszą wytrwale mimo słoty i przejmującego zimna na wystawy, by wykonać wszystkie warunki konkursu i dobić do mety. Dziś idea p. r. zaczyna być coraz lepiej pojętą przez młodzież i społeczeństwo. Dziś, kiedy przeżywamy może najcięższy okres kryzysu gospodarczego — gdy fundusze tak na całą akcję p. r. jak i nagrody kurczą się do minimum, spotykamy zespoły, które, choć nie uzyskały nagród materjalnych — są zadowolone, że ich najlepszą nagrodą za prace to są zdobyte wiadomości zawodowe. Są natomiast i takie zespoły, które uzyskane nagrody tak zespołowe jak i indywidualne przeznaczają na wspólne cele pracy oświatowo-rolniczej w nowo zorganizowanych zespołach, to cieszy, że pogłębienie pracy w p. r. postępuje naprzód i przynosi oczekiwane owoce. Rok następny t. j. 1932 będzie tym rokiem pogłębienia tej pracy w zespołach S. M. P., które ową pracę prowadzą już szereg lat. Już w poprzednim numerze „Młodego Polaka" na październik wezwaliśmy wszystkie S. M. P. do organizowania zespołów konkursowych na rok następny, — i jak zawsze nie doznaliśmy zawodu, — codziennie poczta przynosi nam szereg zgłoszonych zespołów i to licznych, bo liczące najmniej 10 uczestników — co nam daje dowód sprawności i wyrobienia organizacyjnego wśród S. M. P. — Ale czyż wolno nam pozostać na tem, cośmy do tej pory z trudem zdobyli? przenigdy — naszem hasłem, to ciągle naprzód w pracy, bo to szkoła żywa, która ma objąć tysiące młodzieży — nauczyć ich żyć, myśleć i z umiłowaniem koło swego zawodu chodzić, a przez to zrozumieć wartości pracy zbiorowej, co z czasem przyczyni się do podniesienia narodu.

Ażeby rok następny był naszym dalszym etapem postępu i udoskonalenia w pracy oświatowo-rolniczej — musimy się dostosować do głównych wytycznych i uwag Ministerstwa, które dzieli rok kalendarzowy na pewne okresy prac w p. r.; — pierwszym z tych, to okres przygotowawczy, który rozpoczyna już miesiąc listopad — wchodzą tu: 1) ustalenie uczestników zespołu i przygotowanie poletek przed zimą; 2) zgłoszenie zespołów do Związku; 3) to kształcenie teoretyczne — jak zaprenumerowanie kursów korespondencyjnych Staszyca — specjalnie poświęcone przysp. rol., każde Stow., które n. p. uzyskało nagrodę zespołową — powinno bezwzględnie 15 Zł poświęcić na ten kurs, ażeby mieć dobrą lekturę fachową na okres długich

wieczorów zimowych, — to będzie dalszym etapem pogłębienia pracy.

Wreszcie zwracamy się z gorącym apelem do tych Zarządów S. M. P., które do tej pory nie nadesłały nam jeszcze formularzy



Druhowie S. M. P. w Zagorzycach (parafja Góra Ropczycka) z zapałem budują swój dom

sprawozdawczych z konkursów Nr. 2 — niech to zaraz uczynią, jeszcze przed świętem młodzieży. Nie zmuszajcie nas do kosztownych urgensów listowych, bo czy zdajecie sobie sprawę, że wysłanie n. p. 100 listów kosztuje dziś 35 Zł przy obecnej opłacie pocztowej — nie

bądźcie kulą u nogi w utrudnianiu pracy Związkowi. — A jak tam z Waszemi zespołami na rok przyszły? — ej sekretarzu! — nie dumać długo — czy już zgłosiłeś swój zespół do Związku? jeśli nie, to siadaj bracie i pisz zaraz — bo lepiej późno, jak nigdy, — 15 listopada przed godziną 12 w południe, zostaną wysłane imienne wykazy ze Związku do naszych wyższych władz, — potem i protest nie pomoże; czy przeczytałeś „Młodego Polaka" na październik 1931, pewnie nie? to może ten przeczytasz. Wielu z Was wygląda pewnie opisu wystaw powiatowych konkursów p. r. — podamy je w następnym numerze na grudzień. A może tak który z konkursistów coś napisze o swojej wystawie — chętnie zamieścimy — czekamy, który pierwszy.

J. Z., instr. rol.

Druhu Sekretarzu!

Zaraz po „Święcie Młodzieży" siądź i opisz Związkowi najdokładniej, jak tę uroczystość najważniejszą organizacyjną obchodziliście. Czekamy na Twój list!

Druhowie piszą...

Otrzymaliśmy z **Lublina** *bardzo serdeczny list od naszego przyjaciela, który mimo siwych włosów (jeśli je dotąd ma) zachował młodzieńczą świeżość ducha i zapał gorący w ukochaniu naszej organizacji. Czytajmy jego przemiłe wynurzenia, skierowane do druhów:*

Nasza Ukochana Katolicka Związkowa Młodzieży Polska!

Może nikt z Was nie oczekuje z taką ciekawością „Młodego Polaka", jak ja długoletni (od r. 1879) patron świecki, szczery przyjaciel i współpracownik młodzieży w naszym kraju.

Przemiłe też wspomnienia wiążą mię szczególnie w ostatnim lat dziesiątku ze Szczucina, gdzie z czcigodnym Ks. Kanonikiem Janem Ligęzą na czele, pracowało się z zapałem dla społeczeństwa, a przedewszystkiem dla młodzieży i wspólnie z nią w rozległej parafji tamtejszej. Bywało się też często i w Tarnowie na zebraniach i ogólnych zlotach.

Dziś, gdy i odległość i koszta w razie wyjazdu z tem połączone i zdrowie już nie najlepsze spracowanego żywota i wiek (75 latek) nie pozwalają mi na zrealizowanie dobrych chęci w tej mierze — chociaż Pan Bóg Wszechmocny udziela łaskawie jeszcze dużo sił i krzepi serce moje do dalszej pracy w tym samym duchu i tu w Lublinie — to jednak jedynym w tym wypadku, serdecznym łącznikiem dla mnie jest ukochany „Młody Polak". Czytam go z wielkiem zawsze zajęciem, śledzę, porównuję sprawozdania poszczególnych gniazd, boleję, jeśli tu i ówdzie mało życia, a często wkrada się — prawdę mówiąc — obojętność czy opieszałość, błędy, usterki, a także i zastój zupełny w rozwoju Stowarzyszenia — może nieraz chwilowy, ale w należytej organizacji tak być nie powinno. Raduje się natomiast moja dusza niezmiernie, gdy

młodzieży przybywa liczebnie i jakościowo, życie, zapał wre całem tętnem, szeregi wzrastają, gdy praca zatacza coraz to szersze kręgi, a zloty coraz okazalsze i sprawniejsze budzą wielkie zainteresowanie i zachwyt w szerokich masach naszego społeczeństwa katolickiego i polskiego, a zazdrość i zawiść u wrogów naszych.

I wówczas to przebija się jaskrawo ta niezmordowana praca czcigodnych Patronów i poszczególnych Zarządów. I znów pełno radości i wesela, widać postęp, ład, skład, porządek, karność i tę cichą na pozór, a tak wybitnie owocną, mrówczą pracę i działalność z wytrwałem zdążaniem do upragnionego z całą świadomością celu.

I widzę też tę pracę nigdy i niczem niestrudzonego, zawsze pełnego zapału, inicjatywy, ruchliwości, energji i miłości ku tej młodej braci ukochanego przez nas wszystkich „Generalnego Sekretarza“. Zato więc należy się Jemu jak i przezacnym poszczególnym Patronom gorące uczucie uznania i wdzięczności za ich tę właśnie cichą, syzyfową, a tak wydatną pracę — aczkolwiek Oni tego — w swojej skromności kapłańskiej nie żądają i może nawet niechętnie przyjmą moje tu podziękowanie, jakie szczerze podyktowało mi serce — za ten spełniany sumiennie i co do joty obowiązek katolicki i narodowy. Więc Im wszystkim wielka za Ich pracę glorja, co potwierdzi wraz ze mną cała nasza droga nam młodzież związkowa.

Dziś zwłaszcza wobec ustawicznych i niczem nieuzasadnionych ataków na Kościół, na religję, na wiarę ojców naszych, na Duchowieństwo i na naszą młodzież katolicką i polską, wrogich, zawistnych, nieprzejednanych nam żywiołów i aby tę młodzież za każdą cenę srebrników „judaszowych“ odciągnąć, na manowce sprowadzić i „swoje“ kadry nią pomnożyć. Ale próżny trud ich pomimo wszelkich wysiłków.

A Ty, ukochana Młodzieży, idź bez wszelkich zastrzeżeń za głosem J. E. Najdostojniejszego Ks. Biskupa Ordynarjusza Leona Wałęgi i całego Duchowieństwa polskiego na całym obszarze ziem naszych, oddając się pod Ich bezwzględną opiekę. To Czcigodne Duchowieństwo dało niezbite dowody, że umiało historycznie wychować „całe pokolenia najtęższych pracowników w naszych zasadach“ i obrońców Ojczyzny.

Niech to wzniosłe po wszystkie czasy hasło nasze: „Bóg i Ojczyzna“ będzie dla Was niedoścignionym wzorem i drogowskazem w całem życiu Waszem. Uczcie się, pracujcie wytrwale, czyńcie tak, jakbyście mieli żyć wiecznie, a żyjcie tak, jakbyście mieli umrzeć jutro, pozostawiając w spuściźnie jak najpiękniejsze trwałe wspomnienia, obfitą pracę, gorącą miłość Boga, Kościoła, bliźniego i Ojczyzny, wierząc święcie, że światło, cnota, prawda i sprawiedliwość Boża bezwzględnie zwyciężyć muszą, a nasza katolicka Polska żyć będzie wiecznie!

Tak myślą i czują ze mną tysiące tysięcy, tak czują miljony tego ludu polskiego i taką ma iść drogą po wszystkie czasy nasza młodzież, ten kwiat i przednia straż przyszłości naszej. Więc w górę serca! A jeśli Chrystus-Król z nami, któż nas zmoże albo złamie? Nikt i nigdy! Gotów!

Lublin, we wrześniu 1931 r. *Władysław Janikowski*, senior

Przezacnemu naszemu Przyjacielowi — za piękne myśli do młodzieży skiero wane — ksiądz Sekretarz śle słowa podzięki i serdeczny uścisk dłoni.

Druhowie z ***Bieniaszowic*** *(pow. Dąbrowa) opisują swą pracę w Stowarzyszeniu. Czytajmy:*

Mało jest takich, którzy wiedzą, że gdzieś niedaleko ujścia Dunajca do Wisły, leży mała wioska Bieniaszowice i że jej młodzież męska uzupełnia swe wychowanie obywatelskie w szeregach S. M. P.

Otóż Stowarzyszenie nasze istnieje od 1920 roku i jakkolwiek na różnych frontach z różnymi wrogami walczyło, zawsze wyszło z walki z wynikiem dodatnim. — Krótko wyrażając się, dziś nie mamy chłopca, któryby nie należał do Stowarzyszenia lub przynajmniej ignorował takowe.

Chociaż szkoły własnej nie mamy i własnego ogniska, lecz dzięki inicjatywie naszego proboszcza, Najprzewielebniejszego Księdza Dziekana Piotra Halaka, młodzież

gorliwej pracy Czcigodnego i ukochanego Patrona naszego Ks. Józefa Urbańskiego, także dzięki pracy i poświęceniu się dla nas W. P. Piotra Stolarza, Dyrektora szkoły w Gręboszowie, który od zarania naszego Stowarzyszenia po dziś dzień z nami pracuje z zaparciem samego siebie, nie skąpiąc z swej wiedzy mnóstwa odczytów i wykładów, rad i wskazówek, bądź to w postaci kursów dokształcających, czy też wykładów i pogadanek na zebraniach, praca w Stowarzyszeniu idzie ożywionem tempem.

Cześć takim! takich nam ludzi trzeba: „co to nie tracą nadziei i przed narodem niosą oświaty kaganiec".

Także dzięki niektórym z starszych i salę do zebrań mamy, chociaż prywatną, lecz w każdej chwili jest do naszej dyspozycji, a także i furmankę konną do naszych usług.

Pozwolę sobie krótko streścić pracę naszą w tym bieżącym roku:

W porze zimowej zebrania odbywały się co tydzień aż do połowy kwietnia, na których to P. Dyrektor Stolarz wykładał geografję szczegółową kuli ziemskiej z urozmaiceniem odczytów i pogadanek na tematy gospodarczo-rolnicze.

Równocześnie jeden z druhów wykładał kolejno formy towarzyskie.

W inne dni, raz w tygodniu odbywały się lekcje p. w. założonego dawniej przez Stowarzyszenie.

W porze letniej zebrania odbywały się rzadziej, ze względu na zajęty czas przez roboty polne.

Do Sakramentów św. wspólnie przystąpiono 3 razy, uroczyście obchodzono „Święcone" i „Cud Wisły". W zjeździe delegowanych brało udział 6-ciu członków, także w święcie p. w. 12-tu członków. — W porze letniej odegraliśmy przedstawienie, które dało nam dochodu 100 Zł.

Obecnie odbyło się zebranie, na którem uchwalono plan pracy na okres zimowy, a to: dalsze wykłady geografji, z dodaniem żądanych tematów przez druhów prowadzić będzie P. Dyrektor Stolarz. Jak wyrobić sobie piękny charakter — prowadzić będzie Ks. Patron, zaś jeden z druhów ćwiczyć będzie chór Stowarzyszenia, także jedna sekcja zajmie się przygotowaniem odpowiedniej sztuczki i innego materjału na Święto młodzieży.

Tak w krótkości przedstawia się stan i praca naszego Stowarzyszenia, chociaż nie wypełniliśmy ściśle programu zakreślonego naszą ustawą, jednak prosimy liczyć na nas, że żyjemy i dążymy do najwyższego szczytu rozwoju naszej organizacji.

Czcigodnemu Księdzu Sekretarzowi i Pracownikom Związkowym, tudzież wszystkim pracującym na niwie Stowarzyszeń, ślemy nadwiślańskie pozdrowienie i życzymy powodzenia w pracy „Szczęść Boże!" Gotów!

Jan Czuj, sekretarz *J. Magiera*, wice prezes

Podoba mi się Wasz podział pracy. Tak powinno być! Jeśli się umiejętnie rozdzieli pracę — to można wiele zdziałać. Jednostka wszystkiemu nigdy dobrze nie podoła. Oby Wasz przykład znajdował coraz liczniejszych naśladowców.

Którzy będą naśladowcami?

W miesiącu wrześniu odbyły się w Sędziszowie, w klasztorze OO. Kapucynów, pierwsze rekolekcje zamknięte dla członków Zarządów S. M. P. z powiatu Ropczyckiego. — J. E. Ks. Biskup Dr. Leon Wałęga przesłał swe Arcybrasterskie błogosławieństwo uczestnikom w słowach:

„Z radością przyjąłem wiadomość o zamkniętych rekolekcjach członków Stowarzyszeń młodzieży męskiej. Z całego serca błogosławię uczestnikom tychże rekolekcyj i proszę Boga, aby Ich przykład znalazł naśladowców".

Niezadługo Związek przy pomocy P. T. Czcigodnych Księży zorganizuje rekolekcje zamknięte w innych powiatach, mając niepłonną nadzieję, że przykład druhów z powiatu ropczyckiego i przekonanie o niezmiernej wartości i ważności dni skupienia zachęci wielu do wzięcia w nich udziału.

Przeczytajcie uważnie artykuł „Przyjaciela": Sam na sam z Bogiem.

Radjotelegram!

Kochani Druhowie! Z radością dzielę się z Wami miłą nowiną. Oto w niedzielę, dnia 8 listopada b. r. o godzinie 19'20 przemówię do Was wszystkich, gdyż Dyrekcja Polskiego Radja w Krakowie z całą uprzejmością pozwoliła mi na wygłoszenie referatu do społeczeństwa i młodzieży p. t.:

„W PRZEDEDNIU ŚWIĘTA MŁODZIEŻY".

Pragnąłbym szczerze widzieć Was wszystkich, Ukochani moi, zebranych w tej chwili przy głośnikach radja czy to własnego czy u Czcigodnego Ks. Patrona. Ponieważ referat ten dotyczy problemów naszej pracy organizacyjnej i będzie jej propagandą, dlatego poproście na tę audycję Waszych Zacnych Rodziców i Przyjaciół S. M. P. We wtorek dnia 10 listopada będą podane na falach radja komunikaty Związku. Czas będzie określony w dziennikach. Zatem pamiętajcie. Niedziela 8 listopada godz. 19'20. Gotów!

Wasz Ks. Skkretarz

Ogłoszenia Związku

Zwiększają się nasze szeregi.

Powstało nowe Stowarzyszenie w **Straszęcinie**; witamy nowych druhów całem sercem; teraz do pracy, bo trzeba doścignąć starych naszych wiarusów organizacyjnych. Kochać Ks. Patrona i swoje Stowarzyszenie. I w **Trzetrzewinie** ruch, już są zorganizowani, byli już na zlocie w Nowym Sączu; — teraz tylko zgłosić się do Związku, zaprenumerować pisma i pracować gorliwie. — W **Klęczanach** ożyło Stowarzyszenie i powiększyło trzykrotnie swe szeregi. Szczęść Wam

Boże! Ks. Patron z radością o Was, druhowie, pisze i spodziewa się pociechy ze Stowarzyszenia. Czy wytrwacie?

Tablice ortograficzne.

Prosimy Zarządy, by starały się po Stowarzyszeniach przeprowadzić kurs ortografji; nic tak nie uwłacza człowiekowi, jak nieznajomość ojczystego języka; starajcie się opanować dokładnie pisownię wyrazów polskich. Jak przeprowadzać kurs — pisaliśmy z wiosną w „Młodym Polaku". Pomocą wielką w kursie są tak zwane tablice ortograficzne, które można nabyć w Związku w cenie 5 Zł.

Pamiętajcie o nadsyłaniu zespołów P. R. i formularzy Nr. 2.

Koniecznie zorganizujcie zaraz zespoły nowe P. R. na rok 1932 i przyślijcie już dziś do Związku. Prosimy też o przysłanie formularzy Nr. 2. Wypełnić natychmiast i wysłać jako druk, w kopercie niezalepionej, opłacając tylko 10 groszy.

Prenumeratę za „Młodego Polaka" zapłaciły S. M. P.

Werynia, Łososina Górna, Jazowsko, Gumniska-Fox, Kupienin, Porąbka Uszewska, Gawrzyłowa ad Dębica.

Ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać".

Na potrzeby Związku złożyli: Ks. Cielenkiewicz 3 Zł, ks. Prof St. Czerw 5 Zł, ks. Dr Cierniak 4 Zł, ks. Janas 15 Zł, ks. Zachara 3 Zł, ks. Górnicki 2 Zł, ks. Głodzik 10 Zł, ks. Chmura 3·50 Zł, P. Król Ant. 2·50 Zł, ks. Dr Oleksik 5 Zł, ks. Maciaszek 5 Zł, ks. Smoła 55 Zł, (od róż), ks. Biliński 10 Zł, ks. Kurek z Olesna 5 Zł, ks. Papież 5 Zł.

Pamiętaj o „Święcie Młodzieży"

Wydawca: Związek Młodzieży Polskiej Męskiej. Red. odp.: Ks. Karol Pękala

Z Drukarni Zygmunta Jelenia w Tarnowie — pod zarządem Władysława Mroza